

NUMER 5

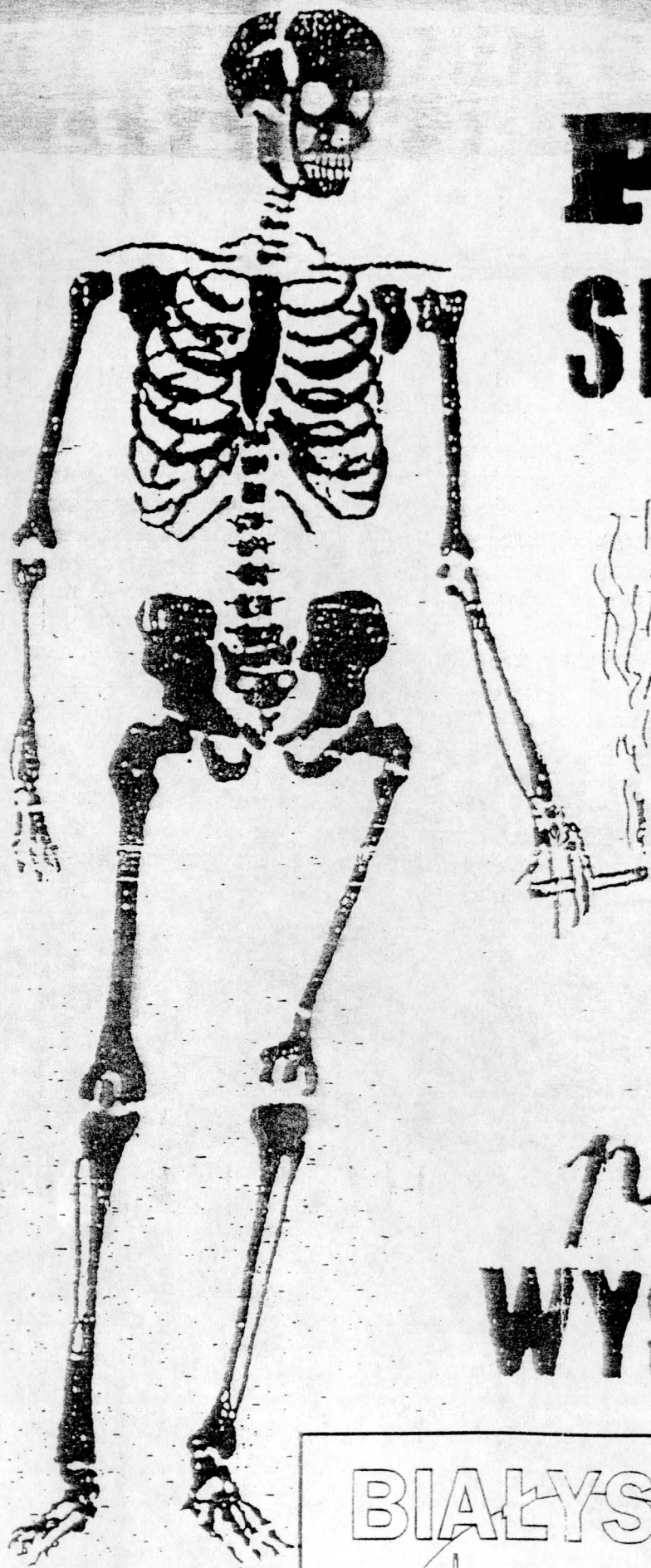
1995. XI.

CENA 50^{gr}

NAKŁ.

GEOS UCZNIĄ

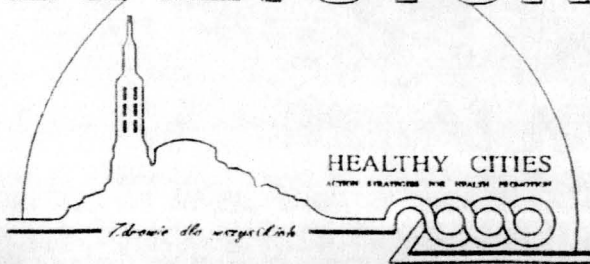




**PAL
SPOKOJNIE**

palenie
WYSZCZUPLA

BIAŁYSTOK



SPIS TREŚCI

- DISCO POLO 2
- CZAS UJEMNY 3
- KSIAŻKA 4
- TAKIE JEST ŻYCIE 6
- OTRZĘSINY '95 6
- CZY KAŻDY JEST GENIUSEM? 12
- JADŁOSPIS ANIOŁÓW 13
- HARCERSKI RAJD KURPIOWSKI 15
- BUMTARARA 16
- NIE Z TEJ ZIEMI 17
- PRZERWID SIĘ 18

REDAKCJA: DR CF. BUĆKO, EMILIA MARCHELEWSKA, ELEBIETA KOSSAKOWSKA,
ANNA FOELLER, ADAM SZPONARSKI, LUDMILA PIORKOWSKA
RED. GRAF: MONIKA KURPIEWSKA, DARIUSZ KRUCZKOWSKI

MURZYNI

WIMYSIU

JAZZ - POLACY

DISCO POLO

Można zaśpiewać wprost: „Och Izka, daj dla mnie pyska” lub: „Mała Pigg, zdejmij figi, pokaż co tam masz”

Można ze szczegółami: „Majteczki w kropeczki. Ło ho ho ho. Niebieskie wstążeczki. Ło ho ho ho. Bielutki staniczek. Ło ho ho ho. Małeńki guziczek. Ło ho ho ho”

Można romantycznie: „Rzeki przepłynąłem, góry pokonałem. Wielkim lasem szedłem, nocy nie przespałem. Żeby ciebie spotkać w małym punkcie świata. Żeby z tobą zostać na calutkie lata”

Można oryginalnie: „Bara, bara, riki tiki tak. Jeśli masz ochotę, daj mi jakiś znak”

Pokryć łąd

17-letniej Bernadecie z Moniek („uczę się na krawcową”) ostatnio chodzi po głowie tekst: „Dziewczyny nucz, panowie śpiewają, balety wnet zaczyna się. I wszyscy tańczą i wszyscy się bawią. Polska gościnność, a co? Hej ha, gdy muzyka gra. Hej ha, wypij aż do dna. Butelek rząd, pokryjesz łąd, nie bawisz się, to poszła won”. To tekst najnowszego przeboju zespołu Bayer Full pt. „Polska gościnność”.

– Jakie prawdziwe słowa – oznajmia Bernadetta. – Słyszę i jakbym wszystkich znajomych z naszej wioski widziała. Ja nie cierpię tych poetów, co uczą o nich w szkole. Czujesz to?

– Mogę zrozumieć – mówię.

– Bo przecież ci poeci odeszli, pومیerali wszyscy, na przykład Baczyńskiego to na wojnie zabili. Tacy poeci nie przemawiają do dzisiejszego człowieka. A już do dziewczyn z mojej klasy to w ogóle. A Bayer Full pisze o nas: „Hej ha, kto nam radę da”... Ta piosenka mówi, jak się zachowujemy na imprezach narodowych.

– Ale co to znaczy: „butelek rząd, pokryjesz łąd”. Jak to pokryjesz łąd?

Śmiech. – Widać, że z miasta przyjechałeś. Przecież to znaczy, że ziemię całą zarzygasz, tak się spijasz co sobotę.

Zatańczyć Leśmiana

Obróńca chodnika z TVP Paweł Pitera ocenia: – Przez 50 lat robiono wszystko, żeby poezja Leśmiana trafiła pod strzechy, i nie z tego nie wychodziło, bo żaden chłop przy zdrowych zmysłach nie będzie czytał Leśmiana. A teraz jadę na dyskotekę do Janówka i widzę chłopaka z dziewczyną trzymających się za ręce i zasłuchanych w „Wyznanie” Leśmiana z muzyką Sławka Świerzyńskiego z zespołu Bayer Full. To znaczy, że Sławek Świerzyński jest lepszym menedżerem kultury niż cały mecenat kulturalny PRL.

– Ale disco polo jest banalnie proste – zaznaczam.

– Jak się ma sprzedawać, musi być proste. Gdyby było skomplikowane, toby kupował Konwicki z Holoubkiem, bo oni lubią jak się komplikowane. Bogu ducha winnym ludziom wpiera się Kafkę i Hendrixa. A w tym kraju 7 procent ludzi ma wyższe wykształcenie, z tego może co dziesiąty naprawdę konsumował Kafkę. Reszta nic nie rozumie za cholere. A co można robić przy Hendriksie? Nie tańczyć, tylko dać sobie w żyłę.

Sławek Świerzyński o swojej piosence do słów Leśmiana: – No, to już jest poezja śpiewana, ale taka, żeby ją zatańczyć. Bo jak nie można czegoś zatańczyć, to my odrzucamy.

„Nie” dla Heya!

Z korespondencji do zespołu Bayer Full: „Jeśli chodzi o piosenkę »Wszyscy Polacy« to tekst łapie za serce. Słuchając pierwszy raz, płakałam, a szczególnie w momencie: »A kiedy z Polski wyjechałeś...«. Mam pytanie, skąd Pan i Pana koledzy biorą pomysły na tak wspaniałe piosenki?”

Do Polsatu nadchodzi ponad tysiąc listów tygodniowo na temat disco polo. Pierwszy z brzegu: „Wyrażamy całą rodziną radość z tej godziny muzyki w Polsce, rano w niedzielę, gdzie

nie ma zespołu Hey i ich pogiętej muzyki. Przy tej muzyce mogą się napić kawy, siostra i małe dzieci mogą potaćzyć. I nikt nie ma muzyki nie wkurwia”.

Drugi: „Razem z dwoma kolegami chodzę do szkoły zasadniczej, dojeżdżamy do Lublina. Mamy prośbę o puszczenie zespołu Milano z piosenką: »Bara, bara, riki tiki tak«. W słowach tych wyraża się radość jednego człowieka z drugiego”

Trzeci: „Jestem kasjerką, jest mi ciężko, pracuję na zmiany. Te piosenki mnie podniecają”

Jakie lider ma tascynacje muzyczne? – No... Michael Jackson perfekcyjnie śpiewa, naprawdę wspaniale, ale go nie lubię, bo jest pedał.

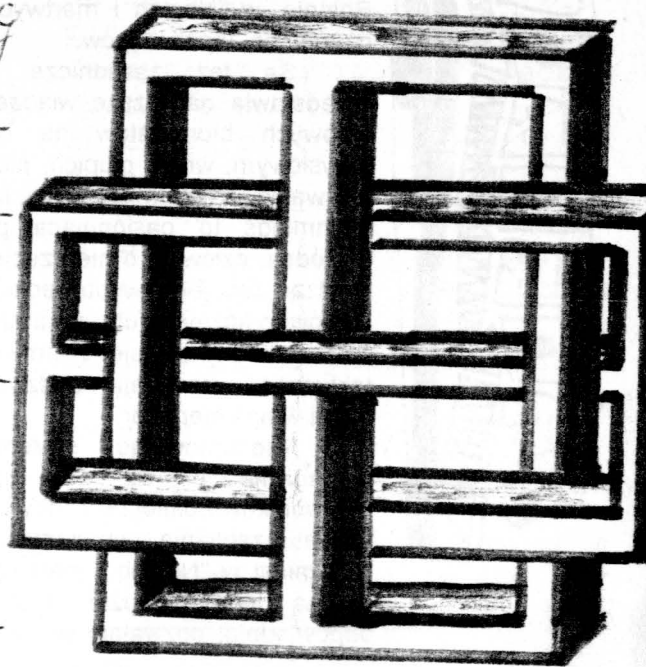
Hobby? Książki? – O, czytam dużo. Przygodowe, książki akcji, prozy tylko nie lubię.



CZAS UJEMNY ?!

CZY MOŻNA WYOBRAZIĆ SOBIE WYGLĄD ŚWIATA,
W KTÓRYM CZAS PŁYNAŁBY W KIERUNKU PRZECIWNYM
NIŻ W ŚWIECIE NASZYM ?

Poszczególne procesy w przyrodzie rozwijają się zawsze w tym samym kierunku. Na przykład cegła wyruszone z ręki spada na ziemię. Wiemy to z doświadczenia, ale teoria nie może zagwarantować nam, że jutro też spadnie, a nie wnie się w górę. Ta sama teoria nie zagwarantuje nam, że od jutra czas nie popłynie w kierunku odwrotnym niż dotychczas. Co stałoby się, gdyby czas przyszedł kierunek ujemny? Wyobraźmy sobie, że stawiamy na ogniu garnek z wodą. W świecie o czasie ujemnym po pewnym czasie woda ta zamieniłaby się w parę, gdyż zgodnie z zasadą przechodzenia ciepła z ciała chłodniejszego do cieplejszego, woda przekazywałaby się ciepło ogniom. Ciekawie przebiega sprawa z kartkami. Po włączeniu kładzie ona światło z oświetlenia i przy dostatecznej mocy wszystkie przedmioty wokół niej zaczynają świecić. Wyobraźmy sobie takie doświadczenie: pocisk karabinowy lecąc przebijając ciągły szereg kulek zawieszonych na nitkach. W warunkach normalnych chwila, a której pocisk leci wolniej, jest późniejsza niż ta, w której leciał szybciej. W naszym "ujemnym" świecie z każdą chwilą prędkość pocisku rosnęłaby osiągnąwszy po pewnym czasie prędkość światła, a może tylko do niej zbliżony. W "Alibi" w kramie czarownika tłumacząco dzieje się pewne zjawiska: "Mi nas żeby biec trzeba stać". Czy już wyobrażacie sobie taki świat?



KŁODŹ

KSIĄŻKA

Komu służy paragraf 22?

"Ludzie wpadli w szat i dostawali medale. Na całym świecie chłopcy po obu stronach linii frontu ginęli za coś, co, jak im powiedziano, jest ich ojczyzną, i nikt jakoś nie miał nic przeciwko temu, nawet oni sami".

Fragment ten pochodzi z "Paragrafu 22" Josepha Hellera. Utwór opowiada o pilotach amerykańskich walczących pod koniec drugiej wojny światowej we Włoszech.

Wydany po raz pierwszy w 1961 roku wzbudził sensację i zaszokował. Dlaczego? Aby odpowiedzieć przyjrzyjmy się cytatom.

Charakteryzuje on sposób podejścia żołnierzy do obowiązku patriotycznego. Nie walczą z zapałem, lecz dlatego że muszą. Nie giną za to, co sami uważają za najświętsze i warte poświęcenia, ale za "coś", co kazano im w ten sposób postrzegać. Cóż za ironia!

Heller podważył celowość wojny, wykroczył poza mit bohatera. Niewielu autorów zdecydowało się na podobny krok.

Na szczególną uwagę zasługuje dzieło Normana Mailera "Nadzy i martwi". Odnajdujemy w nim wiele paraleli z "Paragrafem 22". Warunki klimatyczne: upał, wilgoć doprowadzają do wycieńczenia organizmu żołnierzy. Dowódcy udają, że tego nie widzą. Wciąż wynajdują nowe zadania, w których sami nie biorą udziału, zostając bezpiecznie w sztabie. W "Paragrafie 22" są to loty nad Bolonię, w "Nagich i martwych" - zasadzki w dżungli na Japończyków.

Są też zasadnicze różnice: Heller przedstawia najwyższe władze wojskowe jako typowych biurokratów na niskim poziomie umysłowym, wręcz głupich, nic nie wiedzących o walce. Natomiast u Mailera generał Cummings to pasjonująca postać: genialny dowódca, człowiek o nieprzeciętnej inteligencji. Śledząc tok jego wypowiedzi nie znajdujemy błędów logicznych lub braku argumentów. Jego zachowanie intryguje i prowokuje. Manewry taktyczne wzbudzają podziw, lecz geniusz budzi w nas niepokój.

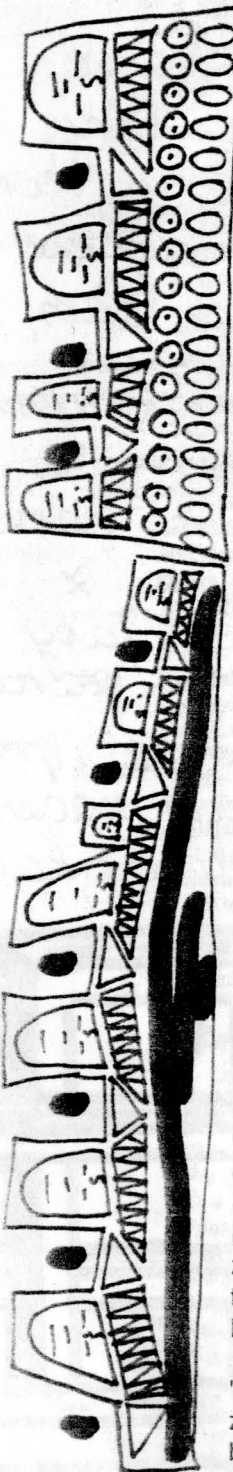
Podsumowując: system wojskowy w "Paragrafie 22" nie znajduje zwolenników. Żołnierze i dowódcy dostrzegają bezsens zabijania, nie wierzą w jego celowość. Natomiast w "Nagich i martwych" okazuje się, że są jednak ludzie, którym te warunki odpowiadają, pozwalają się odnaleźć, uciec od problemów życia w cywilu.

Natępną różnicą jest to, że Heller nie jest tak drastyczny jak Mailer. Nie ma szczegółowych, naturalistycznych opisów. Natomiast w "Nagich i martwych" znajdujemy dokładnie ukazane pole bitwy, każde ciało, jego rozkład. Chwilami robi nam się słabo!

Czy w takich warunkach można zostać bohaterem? Nie! Dlatego też w powieści Hellera nie ma jednostek kryształowo czystych, wzorców do naśladowania. Wytania się natomiast przerażająca prawda o każdym konflikcie zbrojnym: machina wojenna, całkowicie sprzeczne z prawami fizyki perpetuum mobile, pustoszy psychikę przypadkowych ofiar, pozostawia w niej trwałe ślady. Dzieje się tak, ponieważ natura ludzka jest słaba. Oto ten, który obwołał się "władcą wszechświata", najwspanialszym tworem ewolucji, w rzeczywistości jest inny. Jego konstrukcja psychiczna przypomina domek z kart. Wystarczy poruszyć jedną, by reszta upadła. Autor ukazując tę prawidłowość powołując do życia konkretne postacie.

Za najbardziej wymowny przykład może posłużyć Yossarian, główny bohater powieści Hellera. "Był prowadzącym bombardierem, którego zdegradowano, ponieważ już dawno przestało go interesować, czy trafi, czy nie. Postanowił żyć wiecznie i był to jedyny cel, dla osiągnięcia którego gotów bynarażać życie, i w każdej chwili interesowało go wyłącznie to, żeby wrócić cało i zdrowo". Strach dokonał spustoszenia w jego psychice, instynkt samozachowawczy wziął górę nad innymi uczuciami. Był uważany za wariata, ponieważ uparł się, że każdy chce go zabić: artylerzyści, strzelając do samolotu, kucharz, który zatruł całą eskadrę, dowódcy - zmuszając do lotów. Inny uraz psychiczny oficera ujawnił się w tym, że nie chciał założyć munduru, obryzganego kilka dni wcześniej krwią żołnierza, który poległ podczas akcji bojowej, lecąc z Yossarianem. Ten próbował mu pomóc, ale nie mógł już nic zrobić. Bombardier nago odebrał order z rąk generała, a potem siedział na drzewie i przyglądał się pogrzebowi.

W "Paragrafie 22" często spotykamy się z humorem graniczącym z absurdem. I za każdym razem zadajemy sobie pytanie: czy to jest sytuacja komiczna czy też może tragiczna?



Czy zachowanie, które smieszy nie jest aktem rozpaczki? Ostateczna odpowiedź wstrząsa: ludzie żyjąc w ciągłym zagrożeniu zachowują się absurdalnie, nie panują nad sobą. Zewnętrzne oznaki załamania budzą w nas śmiech.

Po pewnym czasie obserwujemy u Yassariana specyficzną kondensację sił życiowych, tylko dzięki niej był zdolny do następnych lotów. Rozładowywał stresy uciekając w alkohol i perwersję seksualną, tak samo jak reszta personelu latającego. Dawało to chwilowe zapomnienie o rozpaczliwej walce o każdy następny dzień życia, którą toczyli z

Niemcami, artylerią, dowódcami i wreszcie z załamaniem psychicznym.

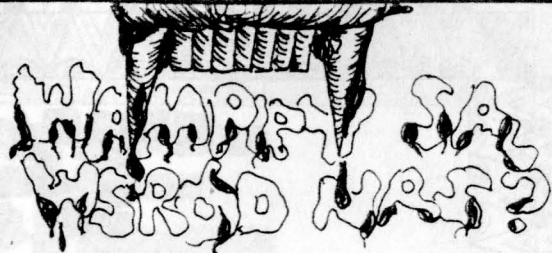
Pilotem, który ją przegrał, był Joe Głodomór. Przed wojną pędził spokojne życie jako fotograf czasopisma "Life". Szczęśliwy i zadowolony z siebie człowiek przeniesiony na front.. Jednak ludzka natura jest zbyt słaba, aby niezależnie od wszystkiego pozostać niewzruszoną. Strach zabiera siły, pozbawia energii. Z tego powodu Joe stał się znerwicowany, najłżejszy dźwięk przyprawiał go o drgawki. Jednocześnie podczas każdego lotu musiał się przełamywać. Swój ból, przerażenie wykrzykiwał w nocy. Jego koszmary budziły cały obóz. Były one spowodowane naruszeniem spokoju, zniszczeniem dotychczasowego wyobrażenia o życiu. Domek z kart zachwiał się i upadł. Joe umarł podczas snu, poniósł klęskę w zderzeniu z brutalnymi warunkami wojennymi.

Aby nie załamać się i przetrwać Yassarian postanowił zdezerterować więc do Szwecji.

Jak widzimy, główna postać jest typowym antybohaterem, zaprzecza wartościom uważanym dotąd za niepodważalne. Walka o ojczyznę miała być zaszczytem, zginąć za kraj - najchlubniejszym obowiązkiem. Heller ośmiesza takie wyobrażenia, przeciwstawiając im zwykły ludzki strach i chęć życia, bez fałszywych ideologii, bohaterstwa, gloryfikacji.

Według mnie, ta myśl jest najcenniejszym pacyfistycznym przesłaniem, jakie możemy wynieść z powieści Hellera, przesłaniem, które pozwoli inaczej popatrzeć na autorów tworzących fałszywe, wielkie mity (np. Melchior Wańkowicz "Monte Cassino", B. Anti "Niebo w ogniu").

"Paragraf 22" jest arcydziełem na rynku księgarskim, zachęcam wszystkich do sięgnięcia po niego. Naprawdę warto!



Wampiry istnieją naprawdę. Są to stworzenia, które utrzymują się przy życiu dzięki ludzkiej krwi. Wdrapują się po ścianach by napić się z szyi czystej dziewczyny. Są to mistrzowie kamuflażu. Przybierają postać wilka, ogromnego nietoperza, lub małej pijawki.

Usiłują też skusić człowieka, odebrać mu nieśmiertelną duszę.

Są aktywne tylko nocą, w dzień traca swą wielką moc i zasypiają w trumnach. Taka trumna może zweszyć jedynie biały arab czystej krwi.

Charakterystyczną cechą wampira jest wstret do światła dziennego, obrzydzenie do czosnku, hostii i krucyfiksu. Gdy wampira obleje się wodą świeconą - płonie w piekielnych meczarniach.

Jedyny sposób na pozbycie się wampira to wbicie kołka prosto w serce nieśmiertelnej bestii. Uwaga - wyciągnięcie kołka grozi ponownym atakiem zmory.

Najbardziej chytrym krwio pijca był hrabia von Drakula. Zagryzł on 36 dziewczyn. Jednak (prawdopodobnie) Hans van Helzing położył kres jego działalności.

* To że wampiry mają białe, duże kły to fikcja. W rzeczywistości niczym nie różnią się od ludzi. Jedyny objaw wampiryzmu to podczerwione oczy i wymienione wyżej wstrety.

* Ostatnia nagonka na wampira miała miejsce w Szczecinie. Ujeto 5 maniaków - wampirów ze śladami krwi na zębach.

Profesjonalista Sylwester Zabielski, klasa I.

MONIKA PAWŁOWSKA



„... Co dzień postrzegam jak młódź cierpi na tem, że nie ma szkół uczących żyć z ludźmi i światem...”

A. Mickiewicz

W „Głosie ucznia” został zamieszczony kontrowersyjny artykuł Wernyhory traktujący głównie o nietolerancji nauczycieli wobec nas, uczniów. Sam autor uważa, że jego wypowiedź niczego nie zmienia, ale uczniowie i tak przyjęli ją z pewną dozą radości: „nareszcie ktoś odważył się cokolwiek powiedzieć” - mówili.

A oto, co sady o tym artykule pan dyrektor Zdanowicz: „Szanuje poglądy uczniów, ale wypowiedź Wernyhory jest niedojrzała i niepoparta rozsądnymi przykładami. Miałem zamiar zignorować ten artykuł. Dlaczego? Jestem zszokowany poziomem myślenia tego człowieka. Np.: na świecie panuje moda na niepalenie, jest to trochę dziwne, że on domaga się palarni i podaje jako argument, że dorośli pala i to go demoralizuje.”

W tym wypadku całkowicie zgadzamy się z panem dyrektorem, jak również z przewodniczącą szkoły - Kaśką Gołabecką, która mówi: „Obecność palarni jest sprzeczna z zatwierdzonym przez nas regulaminem.” Cóż Wernyhoro, jesteście zszokowane poziomem twego myślenia. Jednak twój artykuł zainspirował nas do podjęcia działań. Przeprowadziliśmy wśród uczniów ankietę, aby dowiedzieć się, jakie są ich pragnienia, co chcieliby zmienić w szkole.

Zdecydowana większość opowiedziała się za pomysłem stworzenia w szkole radiowęzła. Byli nawet chetni do obsługi technicznej, ale jak się okazało, szkoła nie ma na to pieniędzy. Sprawa więc upadła. „Może za rok” - mówi pan dyrektor.

Liczyliśmy również na możliwość otwarcia „Olimpu” i strychu szkolnego. Są tam trzy pomieszczenia, które wymagają generalnego remontu - jego koszt wyniosłoby 200 mln starych zł. Potrzebne są okna dachowe, ciepła woda i ogrzewanie. Te kraty z ministoriczkami, które widzimy codziennie przechodząc obok toalety damskiej, stanowią fundament kawiarenki, której jak na razie nikt nie chce prowadzić.

Jak się okazało, uczniom nie chodzi jedynie o rzeczy materialne.

Wśród stu ankietowanych uczniów 100% skarży się na stosunki panujące między nimi a nauczycielami. Rozmowa z niektórymi nauczycielami toczy się na zasadzie „kiedy pytanie czyni gabka, jakaż odpowiedź ma dać syn królewski?”

Ankietowani uczniowie jednoznacznie (na początku myślałyśmy, że się chyba umówili) sprzeciwiają się temu, aby nauczyciele faworyzowali wybranych uczniów, przez co cierpia nie tylko ci „gorsi” ale i tym „lepszemu” nie za dobrze układa się współpraca z otoczeniem.

Twierdzą też, że nauczyciele: -nie są przyjaźnie nastawieni do uczniów

T

ZYCIĘ

N

O

M

ORE

TEARS

- upokarzają, np. przez wyśmiewanie błędów na forum całej klasy
- nie traktują ich jak ludzi, a siebie uważają za bogów
- są konserwatywni
- są nietolerancyjni (nie szanują otwartości, inności myślenia)
- są szablonowi
- nie pozwalają w nocy spać.

Zarzuty te przedstawiłyśmy panu dyrektorowi. Oto co powiedział:

„Ja mam ograniczoną możliwość postrzeżenia tego typu problemów. Na hospitacjach jest normalnie.. Wiele zarzutów jest subiektywnych (100% ankietowanych uważa tak samo - przyp. red.) a to niczego nie usprawiedliwia. Te zarzuty odwzorowują stan psychiczny danego ucznia. TAKIE JEST ŻYCIE. Od nauczycieli także trudno wymagać stabilności emocjonalnej. Obiektywizm w ocenianiu jest wymierny. Każda ocena powinna być uzasadniona. Sam oceniać nie lubię.”

Co można powiedzieć? NO MORE TEARS.

Stosunki uczeń - nauczyciel to jedno.

Uczniowie narzekają też na brak lub małą ilość imprez, dyskotek, wycieczek, rajdów.

Dygresja: Kaśka Gołabecka i samorząd zachęcają wszystkich mających pomysły na zorganizowanie czegoś w szkole, aby przychodzili do nich. Warto pomyśleć! Podobno pan dyrektor jest otwarty na propozycje uczniów, jeśli są one realne.

Jeden uczeń określa naszą szkołę jako „rzeźnię młodych talentów”.

„Nienawidzę, jak nauczyciel błędnie analizuje moją osobowość, wmawia mi, że jestem głupia, że śliska i cwaniara.” - to tylko jedna z wypowiedzi tego typu.

Pojawiły się też opinie świadczące o tym, że szkoła może się podobać. A podobają się stosunki panujące między uczniami, którzy cenia sobie kwitnące poza szkołą życie towarzyskie.

Z ankiety wynika również, że ulubionym przedmiotem uczniów jest język angielski i język polski, a nauczycielem - prof. Łukasiuk.

Wszyscy wiemy teraz, co gryzie uczniów I LO. Wiele zależy więc od naszych wychowawców, jak ustosunkują się do tych opinii, do głosu uczniów, którzy uważają, że niektórzy nauczyciele szybciej wykreowują patologie niż geniusz.

Zdajemy sobie sprawę, że my też nie jesteśmy wzorem do naśladowania, ale wszystko zmieniłoby się, gdyby profesorowie podali nam dłoń, która ciągle trzymają w kieszeni.

DWA TYGODNIE PRZED OTRZESINAMI
- Słuchajcie musimy się spieszyć, do otrzesin zostało tylko 12 dni.

- Daj spokój, zdążymy. Dekoracje są już prawie gotowe. Zostały nam tylko próby, stroje, muzyka i plakaty.

- Tylko! Żadnie mi tylko!

- W tym tygodniu zaszokujemy ich koszulkami.

- Koszulki są ekstra. Nie przypuszczałam, że tak fajnie wyjdą, a próby to nie problem, można to zrobić w ostatnim tygodniu.

* * *



- Czuje się zawiedziony. Myślałem, że beda plakaty, mierzenie ludzi zapalka i te sprawy.

- A tu nic, tylko strasza i nic nie robia.

- Ja mysle, ze te cale otrzesiny to jeden wielki pic.

- Pewnie nawet w EDE-etach jest lepiej.

* * *

TYDZIEŃ PRZED OTRZESINAMI

Migawki z planu filmowego

- Nie powiem! (z przeżenieniem)

- Aleś powiesz spokojnie, z przekonaniem

- Kocham 4D! z entuzjazmem

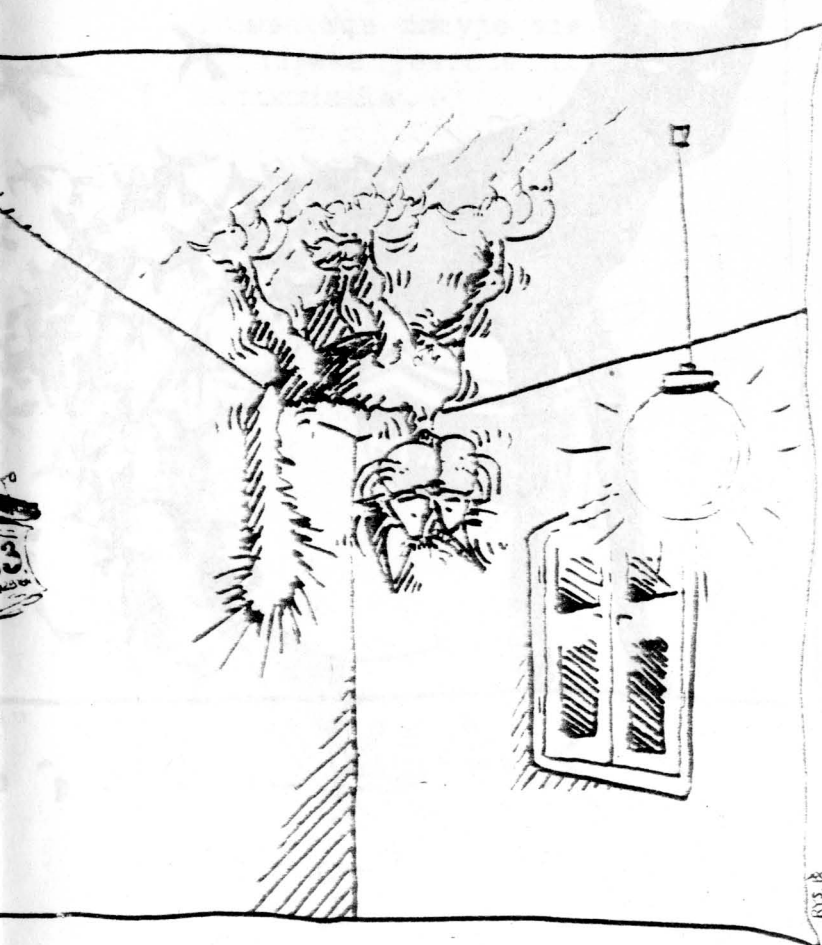
- No dobrze. Co mam powiedzieć?

- ... (trudne do podsłuchania szeptu).

- Ja i mój tata kochamy 4D!!!



23
WRZEŚNI
1995



- Kogo kochasz?
 - JA
 - Kogo kochasz?
 - No dobrze! Puszczcie mnie.
 Kocham 4D.

23.IX.95. OTRZESIWI
 W końcu nadszedł ten pamiętny dzień... Po ślubowaniu mieliśmy przyjemność, jak co roku podziwiać scenki przygotowane przez klasy pierwsze.

- Hej, Lala! Bucik ci sie rozwała!
 - Moge bryknijemy do kina?
 - Ja? Atrakcyjna dziewczyna?
 - ... z programu klasy IE.

- A teraz losowanie kosulodka. Koty wypełniają komore mieszajaca. W dzisiejszym losowaniu padły numery...

- ... z programu klasy IG.

Po programach klas pierwszych nastąpiła pauza. Na aule wkroczyła Klasa 4D.

- Grzesiek! Gdzie masz klucz do 16?

- Maciek go ma.

- Dlaczego Maciek? Proszam nie żebyś nikomu nie oddawał. Nie wiesz przypadkiem jak tam wyglądał?

Były wystawne dekoracje i ot stały już powieszzone, aktorzy przebrali się i urocili mamiłają

PRWI DO AULI IOSTRY OTWARTE

- Iadniekapcie, gestore nie. Przebala sie szur od rafka

- Spustore nie. Hone rządzi

- Opuście murtyne, bo nogi wam wystają.

1995

- Kto by przypuszczał, że tyl-
le ludzi się zjawi?

- Ja muszę iść do łazienki!
Nie wytrzymam!

- Już teraz musisz, zaczyna-
my!

Opadła kurtyna. Ukazały się
czerwone habity. Jak jednego
meza wszystkich obiegło po-
dejście: INKWIZYCJA.

SCENA I: CHATA CZAROWNICY

Pośród tajemniczych dymów i
magicznych formułek czarowni-
cy na scenie pojawia się
mnich. Rzuca jej sakiewkę. W
zamian chce poznać swą
przyszłość. Wróżba okazuje
się niepomyślna. Przerażony
wybiega i z chęci zemsty na-
syła na nią sprawiedliwość w
postaci Inkwizycji. Inkwizy-
torzy demolują izbę i zabie-
rają ze sobą czarownicę.
Mnich wśród zgliszczy odnaj-
duje magiczną księgę.

SCENA II KAPLICA ZAMKOWA

Za oknem szaleje burza. Mnich
odczytuje magiczne słowa. Na-
gły podmuch wiatru gasi świe-
ce. W komnacie pojawia się
zjawa, która wręcza mu nóż i
nakazuje zabić króla. W tym
momencie znika. Do kaplicy
wkracza król ze swoją świtą.
Inkwizytorzy wprowadzają poj-
mana czarownicę przed jego
majestat. Król za namową mni-
cha skazuje ją na karę śmierci.
Czarownica w tajemnicy
daje mnichowi amulet. Król
odchodzi. Mnich zakłada amu-
let na szyję i z satysfakcją
obserwuje powieszenie czarow-
nicy. W chwili śmierci pada
zemdłony na ziemię.

Na scenie ponownie pojawia
się król. Wówczas mnich
zostaje zamordowany przez
mnicha. Wówczas wręcza mu
amulet z szyi.

- Brawo! Brawo! Brawo!

Mnich ucieka; w pogonь rzucają
się inkwizytorzy.

SCENA II: SALA TORTUR

Kat bije pojmanego mnicha.

* * *



Rozdział

1

król

wrony

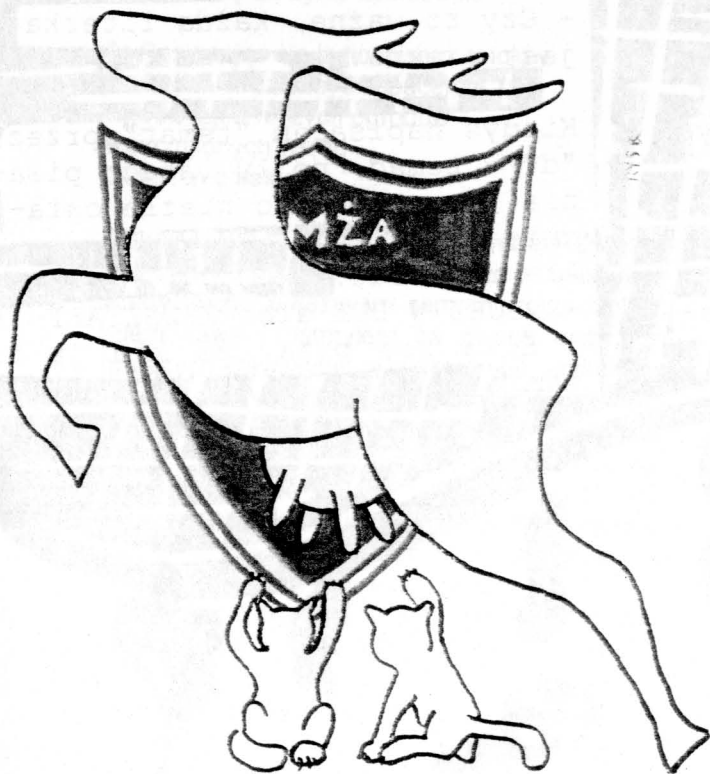
- Szybciej się przebierajcie, nie mamy czasu.
- Nie mogę zdjąć spódnicy.
- Hej Marek pomóż jej, ja jestem zajęta łańcuchami.
- No zdejmuj toto żwawiej.
- Dobra, wszyscy spieci?
- Jeszcze my, mamy swoje ubrania, weźcie nas.
- Do korowodu, na koniec!

* * *

Do akcji wkracza korowód. Na przedzie trzech inkwizytorów ze świecami. Za nimi skazańcy (pierwszoklasiści) opętani łańcuchami. Na końcu pozostali inkwizytorzy. Skazańcy zostają wprowadzeni na scenę. Zaczyna się OTRZASANIE

* * *

- Nie bede tego jadła.
- Bedziesz, bedziesz.
- Aaa.
- Nie wylewaj mi tego na głowę. Nie domyję się potem.
- Odżywka jeszcze nikomu nie zaszkodziła.



- Ale przecież to nie odżywka!
- Nie szkodzi.
- Co to jest?
- Krem do golenia.
- O Boże, przecież dziewczyn się nie goli!
- Dzisiaj jest wyjątkowy dzień.

* * *

Nadeszła chwila przysięgi. Po niej wszystkie nasze kochane kociaki stały się prawdziwymi uczniami naszej szkoły. A co ślubowały?

Mamy nadzieję, że:

- * kłaniają się drzwicom szkolnym i błogosławią firmę „Terrazyt”.
- * Oddają pokłon trenerowi i potomstwu jego.
- * Pomoga nam zdać mature.
- * Nie wypływają na głęboka wodę na basenie szkolnym.
- * Pomagają starszym kolegom i koleżankom w obowiązkach szkolnych.

* * *

- Nie było nic przez dwa tygodnie, ale jak wybuchneli w ostatnim tygodniu...
- Fajny pomysł z certyfikata- mi!
- „Otrzesiny były świetne, mogliście tylko bardziej się nad nami poznać.”

Michał Ciecierski

Podsluchiwały, występowały, otrzasały Jagna i Lodzia z 4D

Lodzkie Macosz

CZY KAZDY JEST GENIUSZEM?

Siedzimy przed dzwonkiem w klasie. Na holu gwar, tak niebezpieczny dla naszych uszu, a tu tak cicho.

Iwona podnosi głowę znad stosu notatek, jej głos odbija się od ścian:

- Nie wiem, jak mam ten wiersz mówić, chyba go przekonstruuje. Nagle i brutalnie odgłos dzwonka wtargnął do naszej świadomości. Wpadła reszta klasy, już na zawsze okradając nas z tego kojącego spokoju, tak potrzebnego między jedną godziną przyswajania wiedzy a następną.

- Pożycz ściagi - mówi Krzysia, która spodziewa się kartkówki.

- Nie mam, oddałam Charliemu, Zosia, ty daj jej swoją.

- Chcesz? Masz.

- Taka duża?

- Nie chcesz, to daj. Ja to będę rznął na chama - krzyczy Charli.

- Ty jesteś cham, to się nie zmęczysz.

Charli zaczyna się tłumaczyć gęsto i obficie, że jak on do-

stanie pałę, to skreśli śmigło na parapecie w sali 19.

- Zachowujesz się jak twoja Kasia - zauważa Fiolka.

- Co ty, ona trójki a nie pały przeżywa. W tym półroczu miała tylko jedną - z angielskiego. Ty, a co ty taka, że tróję masz - już jej nie chciałem tak mówić.

Na matematyce śledzimy pilnie, co pani profesor pisze na tablicy.

- Tam jest "u", czy "a" - fuka Iwona - co, Magda?

- Czy to ważne, każda literka jest piękna.

Kiedyś napisałam "temat" przez "d" - temad, po 10 latach pisania tego słowa to niezłe osiągnięcie.

Ale mój brat!

-SPUJSZ W DUŁ albo KRZSZTAŁT-i Elka się pyta, po kim ja to mam!

JADŁOSPIS ANIOTÓW

Uskrzydleni poeci wg Jana Kulki, łomżyńskiego poety .

- Panie Janie, naczelny czeka na pana - na dźwięk tych słów oblał mnie zimny pot. Spojrzałem na sekretarkę naczelnego, szukając pocieszenia w jej miodowych, kojących oczach. Lecz ona tylko wzruszyła ramionami (ukrywając współczucie). Powiedziałem sobie, że jestem dorosłym mężczyzną, poprawiłem krawat i wszedłem. Naczelny wstał zza biurka (co mu się zdarzało niezwykle rzadko) i przywitał się. Mój mózg natychmiast zaowocował hipotetycznym rozwiązaniem: nagroda!

- Panie Janie - powiedział wreszcie - jest pan jedynym poetą tutaj, a gościmy największego krajowego twórcę. Musi się pan nim zająć. Okazało się że był to Broniewski.

"...Pasjonując się jadłospisem aniołów
Trasą ich codziennych spacerów
Wśród tajemniczych ogrodów
Rozrzuconych wśród
Dalekich galaktyk..."

Godzina 19.00. O tej porze kawiarnia Związku Literatów Polskich zwykle świeci pustkami, wtedy także. Siedziałem samotnie przy stoliku, piłem kawę i patrzyłem na dwóch mężczyzn grających zawzięcie w szachy po przeciwnej stronie sali (wtedy grano wyłącznie hazardowo: po milionie pod szachownicą, a zwycięzca zabiera wszystko). Jednym z nich był Stachura. Znałem go ze zdjęć. Drugi z nich jest doskonałym reż. telew. Z nudów wkrótce zacząłem mieszać w szklance i przypatrywać się spienionym falom czarnego płynu.

- Ty jesteś Kulka - podniosłem głowę i spojrzałem prosto w oczy schylonego nade mną Stachury.
- Tak.
- A ja jestem Stachura.
- Ja wiem.
- Ty jesteś straszne bydlę.
O la la - myślę sobie.
- O co panu chodzi?

- Robiłeś już 6 zjazdów poetyckich i na żaden mnie zaprosiłeś. Czyżbym jako poeta ci nie odpowiadał?

W głowie patętała mi się tylko jedna myśl - potrzeba mi kłamstwa aby ratować sytuację.

- Przepraszam bardzo, ale ja dwa razy wysyłałem zaproszenie. Widocznie nie dotarły - Odszedł bez słowa, lecz na drugi dzień zaczął mnie ponownie!? Niesamowite.

- Mam zaszczyt zaprosić cię na wódkę. Ty jesteś ohydny ale ja cię zapraszam.

Poszedłem z nim przez ciekawość, bo czyż takie wyznanie nie było ujmujące i ... zgdnie z obietnicą - mała wódka.

Od tej pory bywał u mnie raczej często. Dla Płocka, miasteczka rzędu Łomży, była to wielka impreza za każdym razem. Ludzie szaleli. Tymczasem on ciągle narzekał, że jest niedoceniany. Publikował (wydawał niemal co rok), nagrywał, jeździł, śpiewał, lecz mimo to obsesyjnie twierdził: - Jasiu oni mnie nie doceniają.

"Zginać by można jak nic:

do żył
jest nóż
lub w dół
na bruk
z wysoka"

Dlaczego zdecydował się na ten krok fatalny by zginać pod kołami lokomotywy. Rzecz jest o tyle ciekawa, że Stachura wracał wtedy ze szpitala, był wyleczony, wracał do domu. Gra. Karmił się grą. Gra w szachy, życie jako gra, gra w wyobraźni, w utworach i śmierć - też gra.

"Zobaczysz obcą własną twarz
Jakie wielkie oczy ma strach".

Pewnego dnia o 6 rano gospodyni budzi mnie z dziwnym wyrazem twarzy:

- Proszę pana, proszę pana, gość, gość!
Przecieram oczy zdziwiony wielce, patrzę... a tu Stasiu Grochowiak.

- Przyjechałem cię odwiedzić, bo mi w Warszawie nudno.

Oczywiście w Płocku przekazywano sobie wiadomość: GROCHOWIAK. Lecz on mówi:

- Ja przyjechałem do Jasia Kulki na wódkę, a nie na jakieś wizyty.

Przepiliśmy wtedy 3 dni.

Któregoś razu będąc w Warszawie umówiłem się ze Stasiem na 16.00 w jego ulubionej knajpie. Chciałem jednak pójść jeszcze do Spatifu, bo Spatif to jest taki lokal gdzie się spotyka Łapicki, Kubicki itp, cała bohema. Zadzwoiłem więc do mojej przyjaciółki, zapomnianej już trochę poetki- Małgosi Hillar.

- Dobrze Jasiu spotkamy się o 19.30.

Z tej radości, że wreszcie odwiedzę Spatif wypiliśmy z Grochowiakiem nieco. Koło 19 przypomniałem sobie, że przecież my z Grochowiakiem idziemy do Spatifu.

Doczołaliśmy się tam jakoś, wchodzimy, a na holu w pięknej wieczorowej sukni stoi Małgosia Hillar. Niestety nie chcieli nas wpuścić. Trudno się dziwić: dwóch bełkoczących ludzi, ledwo trzymających się na nogach, rzucających wyzwiskami i różnymi legitymacjami nie budzi zaufania. No cóż. Biedna Małgosia Hillar pyta:

- No to co robimy?

Grochowiak na to:

- Nie ma się co przejmować. Wracamy.

Małgosia była na tyle wyrozumiała, że się na nas nie obraziła. Posiedzieliśmy tam dopóki nas nie wyrzucono. Tak było z Grochowiakiem.

Moje pokolenie wrywało sobie jego tomiki spod ławek na ulubionych lekcjach. Przyboś, który serdecznie Grochowiaka nie lubił, twierdził iż jest to poezja brzydka. Nazwał ją więc "turpistyczną".

"A ludzic dziewczynę wśród przekleństw gwałcili
I włosy jej ścieli i ręce spalili
Powołał ją Pan
Na gnój".

- Jasiu czy ty mnie lubisz?

- Dlaczego pytasz - odparłem zdziwiony - Jesteś genialnym poetą, znakomitym pisarzem...

- To dlaczego taki Drozdowski, grafoman jeden, został naczelnym tego pisma, a nie ja!?

Tenże właśnie Drozdowski pisze o Grochowiaku:
"Był płodny, wydawał wiele książek, był ceniony i lubiany, potrafił wodzić ze sobą tabuny wyznawców i wielbicielek; miał też w sobie cechy przywódcy stada, umiał się nosić i dawał się nosić (...) Umarł przedwcześnie, jakby na swoje życzenie, choć uwierzył w nieśmiertelność".



XIX HARCERSKI RAJD KURPIOWSKI

- Gdzie nóż? - pyta Kaśka.
- W namiocie - odpowiada Żab-
cia.
- To przynieś namiot.
XIX Kurpiak zaczął się. Osta-
teczna interpretacja regula-
minu rajdu należała do orga-
nizatora trasy i dzięki
(tobie, „Mongolku”) temu bi-
wakowaliśmy (62HK Pol-
Survival) przez trzy dni w
bazie hufca łomżyńskiego, w
New Młynie.
Upał coś koło trzydziestki,
bezchmurne niebo, słońce za-
wieszona nisko nad nami i
wszystko jakby zamarło w o-
czekiwaniu na wiatr - tak by-
ło, taki upał! A my kapaliśmy
się w Ruzi, a to w pobliskim
jeziorku, polewaliśmy się lo-
dowatą wodą ze studni. Czas
płynął niczym miód i zapo-
mnieliśmy o tesknących za
nami nauczycielach i braku
rozliczeń np. z historii.
Dzień oznajmiała nam Kaśka po
umyciu twarzy słowami: „od
razu jaśniej”. Rano zwykle
rozmarzeni: „ach, jakie piek-
ne dziś mamy niebo”, po połu-
dniu usiłując budować mosty
linowe nad Ruzią, słodko spe-
dzaliśmy czas. Istnieliśmy
tylko my i natura m.in. rój
komarów). Obiad gotowaliśmy
nad ogniskiem (jakby nam było
za zimno) a po obiedzie „pół
godzinki dla słoninki”, które
przerastało w cztery godzin-
ki, i tak do zmroku. Wtedy

Mongolek brał gitarę i na
zmianę z Konradem grał i
śpiewaliśmy. Potem warty, no
i „alarmiki”. Nagle czujesz,
że coś wyciąga cie z namiotu
i już leżysz w śpiworze pod
gołym niebem. Nie, to nie hu-
ragan porwał ci namiot „Zosia
wstawaj, idziemy, alarmik” i
do lasu.

Niesie nadzieje i cieszy
fakt, że mimo wszystko prze-
żyliśmy w zgodzie i przyjaźni
pieć dni i naprawdę było
wspaniale. Ot, taka sielanka.
Aby dojść do celu - Nowogrodu
pokonaliśmy około dziesięć
kilometrów, robiąc przerwę na
obiad. Osobście polecam
dziesięć dkg. wafelków i
dziesięć dkg. ciastek czeko-
ladowych, które działają jak
siedmiomilowe buty. Z uśmie-
chem na twarzy pozostawiałam
w tyle swoje koleżanki i ko-
legów.

Rajd zakończyliśmy w Nowogro-
dzie. Nasza drużyna poszła
jeszcze pojeźdzać sobie po
linach z mostu koło czołgu. I
tym niecodziennym akcentem
pożegnaliśmy rajd, aby spo-
tkać się na szlaku za rok.

PS. Trasa III, która mieliśmy
iść, została odwołana i dla-
tego opisamy przeze mnie Kur-
piak był nieco inny od po-
przednich.

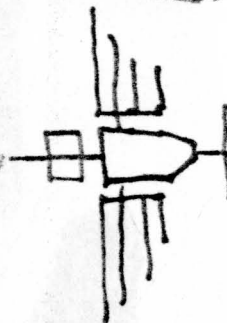
Czuwaj!

dh. Zosia.

BUNTARARA czyli KAJ MUZY
CENTRUM TYLKO

DZIŚ BĘDZIE

ZESPOLE ZWANYM ⇒ **WEEZER**



BARDZO FAJNY ZESPÓŁ. SERIO. ICH MUZYKA Z PIERWSZEJ PŁYTY (BARDZO FAJNEJ) TEŻ JEST FAJNA. POCHODZĄ Z BARDZO FAJNEGO KRAJU W KTÓRYM PŁACI SIĘ DOLARAMI (AMERYKAŃSKIMI). NIGDY TAM NIE BYŁEM, ALE MUSI TAM BYĆ BARDZO FAJNIE, JEŚLI POWSTAJE TAM TYLKO FAJNYCH ZESPOŁÓW. NAPRAWDĘ, BARDZO FAJNIE SIĘ TEGO SŁUCHA. WARUNKIEM JEST UPODOBANIE W MUZYCE STANOWIĄCEJ MIESZANKĘ THE BEATLES (MELODYJNOŚĆ I ŚPIEW), GREEN DAY (PUNKOWY RYTM) I NIRVANY (CZAD PRZEGRANIV, TEN BARDZO FAJNY ZESPÓŁ ZDOBYŁ SOBIE DUŻĄ POPULARNOŚĆ W BARDZO FAJNYM KRAJU I POWOLI ZACZYNA ZDOBYWAĆ EUROPE. WŁAŚNIE NIE DAWNO ZAKOŃCZYŁ SWĄ EUROPEJSKĄ TRASĘ I WYDAŁ DWA SINGLE: "UNDONE - THE SWEATER SONG" (BARDZO BARDZO BARDZO FAJNE) I "BUDDY HOLLY" (BARDZO FAJNE, OD PEWNEGO CZASU CHODZI NA NIEGDYŚ BARDZO FAJNEJ STACJI TVM TELEDYSK DO TEGO KAWAŁKA, ZROBIONY W ORYGINALNEJ SCENOGRAFII Z "HAPPY DAYS" - SERIAŁOWEGO HITU LAT 70 W BARDZO FAJNYM KRAJU). ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ ZA TE BZDETY OBARCZAJCIE: BRIANA BELLA (GITARKA, ŚPIEW) RIVERSA CUOMO (ŚPIEW, GITARKA - WTEJ KOLEJNOŚCI) MATIA SHARPA (BASOWA, ŚPIEW) PATRICKA WILSONA (PERKA) ORAZ ICH OFICERS

GREETZ!

SPLE®



NIE Z TEJ ZIEMI CZYLI Z ŁEŻYTÓW SZKOLNYCH

W czasie pisania tych słów minęło kilka sekund. Zawierały one w sobie myśl, słowo, wolę, zdarzenie lub tylko rytm zegarów. Niestety, powrót do ich trwania jest niemożliwy, gdyż czas nie jest zjawiskiem ani materialnym, ani naukowym, ani metafizycznym. Porównać go można jedynie z przestrzenią. Między tymi pojęciami utrwalaony jest nierozzerwalny związek: przestrzeń istnieje w czasie i jednocześnie jest miejscem trwania czasu. Czas i przestrzeń są czynnikami silnie wpływającymi na umysł człowieka ale nie są źródłem, lecz jedynie środowiskiem powstawania myśli.

ZA 5 KONIEC

Człowiek jest poddany wpływowi czasu od chwili pojawienia się na ziemi. Ze swoimi 20 mln. lat istnienia i samozwającym poglądem na temat swojej wyższości, ludzie łzupują sobie prawo do posiadania i samostanowienia.

W rzeczywistości są oni tylko gatunkiem przyrodniczym, wprowadzając różnicę od innych, ale tak jak inne formy materii podatnym na destrukcję.

A zniszczy ludzi to samo, co wniosło ich na tę pozycję. Czas.

Znając się pod nieuchronnym wpływem czasu, ludzie zaczęli go mierzyć. Dzisiejsza data oznacza 1995 1/4 obiegów Ziemi wokół Słońca od czasu narodzenia Chrystusa. Fakt, że zostało jedynie 5 lat do końca wieku wynika jedynie ze sposobu ich liczenia.

Nadejście nowego wiąże się w wyobraźni ludzi z nadejściem czegoś lepszego. Wokół kwitną prognozy dotyczące świetlanego XXI w. W przeciwieństwie do sytuacji sprzed 100 lat postawy pesymistyczne nie są częste. Ludzie nie chcą słuchać proroctw dotyczących wojen i kataklizmów. Wolą wierzyć w lepsze jutro. W porównaniu do ludzi przełomu XIX i XX w. stanowimy też inne społeczeństwo. Wiąże się to z technologizacją życia, przekształcaniem się w cywilizację obrazkową. Rozwój środków przekazu „zmniejszył” świat, ale nie polepszył kontaktów międzyludzkich. Rozwój

5 LAT WIEKU

technologiczny, który w założeniu miał wpłynąć na polepszenie sytuacji społeczeństwa nie spełnił do końca swego zadania. Świat nie jest rozwinięty równomiernie, co powoduje dominację jednych nad drugimi. Mimo nadejścia kolejnego tysiąclecia nic nie ulegnie zmianie. Jedynie ludzie będą starsi.

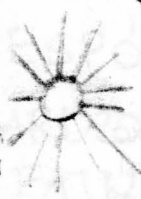
Dariusz Kruczkowski

PRZERWIJSIE

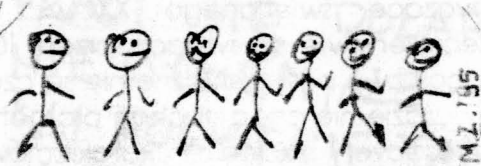
KRONIKA POLICYJNA

WG KONRADA LEWANDOWSKIEGO „LOGITO”

PIOTROWI P. z klasy III strzelił nagle do głowy pomysł, a że był uczniem nie przyzuczanym do myślenia życie uratowała mu natychmiastowa trepanacja czaszki.



Przyznaję sobie
 „naprawdę jak mnie uszczyp-
 nat w piętę klasie -
 jak system stędy -
 struktury - i ja go
 jego mama i to tak się
 czy jakoby i przystała
 nie jestem i -
 wariatka



ciebie wspomnianych

z zeszułom szkolnuch?
 *Mickiewicz nawiązał do
 marksizmu
 *he go Reymontowickiej
 kazali coś do niego na-
 lewy szóst kuli zebrał, dural
 z sobą dawał, a jaowa się puściła.

Zmęczone powietrze

- Nie można odmówić „sukcesów” naszym komentatorom sportowym. Na potwierdzenie prawdziwości mego sądu przy pomnę niektóre ich „osiągnięcia” podczas zimowej olimpiady:
- „Jedzie, jakby narty wyprzedzały jego umiejętności”
- „Ten fiński zawodnik jest bardzo równiutki”
- „Uzyska wysoką lokatę, jeśli nie będzie przeszkód ze strony długich skoków i gęstej mgły”
- „90 kilo nieprawdopodobnie żywej wagi”
- „Szwedzi rzucili na lód wszystko, co mają najlepszego”
- „Odbił się, jak od pociągu pospiesznego”
- „Zdażył zabrać się z nartami w powietrze”
- „Pochyliła się, by wyrzucić z siebie zmęczone powietrze”
- „Miał porozrzucaną sylwetkę i o mało nie zabrano mu nogi”
- „Ma płastszy odcinek i daje narciom jechać”
- „Jeszcze dyszy, mimo że dwie zawodniczki po niej przejechały”
- „Polki zajęły miejsce, które może cieszyć, ale kompromitacji nie przynosi”
- „Bardzo objeżdżony nie jest, ale mogło być gorzej”

PORADNIK

Miłość od pierwszego wejrzenia
 zaoszczędza mnóstwo czasu
 i pieniędzy

- Skoniec, plaża, wakacje, morze
- Jas i jas tatus.
- Istotku, czy mogę wejść do wody?
- Nie sunku, nie wejdziesz do wody zanim nie nau- czyz się pływać!

NIE WYCINAJ LASU
 TY MOZESZ ZOSTAĆ
 PARTYZANTEM



UWAGA
 DO POLSKI PRZYJEDEZ
 NOKALIST + BRIF + NAGINA TA
 KURT COMBATIN
 BEDZIE BOŚCIKOWINIEE
 W NASZET SKOLE

Co powiedziec rodzinom, gdy powiedzą raz myśla two zwiadectwo 94/95:
 SA TACY CO MAJA ROZUM, A SA TACY KTORY SO NIE MAJA I JUZ " CUBUS PUCHATEK